

(Corriere dello Sport - R. Maida) Nadchodzi. Październik będzie w pewien sposób i pewnym momencie miesiącem Patrika Schicka. Ciężko, aby mógł zagrać kawałek meczu przeciwko Napoli i z dużym prawdopodobieństwem opuści też wyjazdowy mecz Ligi Mistrzów w Londynie. Jednak w kolejną niedzielę, w Turynie, zatem dokładnie za dwa tygodnie, będzie na boisku. Być może od pierwszej minuty, aby dać trochę odpoczynku najbardziej wyeksploatowanemu środkowemu napastnikowi, Edinowi Dzeko.

Wszystko wydaje się być zapisane w przeznaczeniu: w ostatnim sezonie, pierwszym we Włoszech, właśnie w ostatniej dekadzie października i właśnie w Turynie zdobył pierwszego gola w Serie A, na Juventus Stadium, utrzymując przez osiem minut ambicje Sampdorii, która potem została rozbita 4-1 przez wielokrotnych mistrzów Włoch. Schick jednak, zostawił też autograf na Olimpico w meczu z Toro, w spotkaniu zremisowanym 1-1 29 kwietnia. Gdy widzi Turyn wydaje się być przyzwyczajony do pokazywania się. Nie tylko: przeciwko byłemu graczowi Dorii, Mihajlovicowi, strzelił też w meczu pierwszej rundy, na Marassi, potwierdzając swoją dziwną pozytywną tradycję w meczach z turyńczykami.

Schick zwiększy rytm treningowy od jutra, gdy Roma spotka się w Trigorii po niedzielnej przerwie. Natychmiastowy powrót do grupy nie jest przewidziany, gdyż lekarze mają zamiar wprowadzać go stopniowo. Jednak jeśli odpowiedzi mięśniowe będą zachęcające, Di Francesco sprawdzi jego powrót na ścieżkę sportową poprzez serię treningów wysokiej intensywności, aby potem zdecydować o ewentualnym powołaniu. W każdym razie Schick ma wysokie morale, czuje, że najgorsze za nim i że wkrótce może pomóc drużynie, która zapłaciła 42 mln euro za jego definitywną eksplozję. Mówił o nim wczoraj Di Francesco, na inauguracji Roma Club, pod jego nazwiskiem w jego Pescara: *"Schick trenuje bardzo dobrze i może zostać powołany już w sobotę. Najważniejsze jest jednak, żeby przed powrotem czuł się na sto procent. Będzie grał, gdy będzie gotowy"*.

I tak, biorąc pod uwagę, że Karsdorp jest praktycznie wyleczony i biorąc za pewnik obecność Diego Perottiego, Roma jest na drodze do odzyskania wszystkich graczy kadry. Również pechowiec Nura, z nowym blond wyglądem, wrócił do dyspozycji. Pellegrini i Strootman będą dostępni za kilka dni, Defrel będzie z grupą w relatywnie szybszym czasie, za kilka tygodni wróci też Emerson Palmieri. Głębia kadry jest ideologicznym filarem, na którym Di Francesco może oprzeć swoją przyszłość.

Autor: abruzzo